

KOŁO

Ambitny choć niejednorodny. Festiwal Gdynia Design Days to jeszcze nie konkurencja dla Łódź Design Festiwal, ale na pewno impreza o silnej pozycji na mapie designerskich imprez w Polsce. Posiadająca własną tożsamość, ale wciąż poszukująca dla niej najodpowiedniejszej formuły, GDD od lat stara się „żyć lokalnie, a myśleć globalnie”. Festiwal jest silnie zakotwiczony w kontekście miejsce, z którego pochodzi. Wciąż wymyśla nowe sposoby aby interpretować miasto oraz ważne dla niego kwestie wykorzystując mechanizm projektowania oraz promując projektantów z regionu Pomorza.

Jak co roku czekałam z niecierpliwością na kolejną edycję, aby móc swobodnie łączyć przyjemne z pożytecznym, wypoczynek z pasją. Po przejściu wielu kilometrów, obejrzeniu kilkunastu wystaw i setek przedmiotów postanowiłam, wzorem materiału z ostatniego Łódź Design, zaprezentować subiektywne top 6 GDD.

1. Wystawa główna, czyli designerska interpretacja hasła przewodniego festiwalu. W tym roku są to „sieci” rozumiane jako „połączenia”. Siłą rzeczy więc prototypy miejskich mebli zgromadzone na wystawie pełnią rolę „węzłów”, które winny stanowić preteksty do interakcji międzyludzkich. W tej roli najwdzięczniejszym wypadem taboret „Światło i wiatr” autorstwa Studio Robot. Wydaje mi się on bardzo „zen”, ponieważ świetnie łączy funkcjonalność z estetyką, a przy okazji roztacza aurę delikatnego światła, które generuje. Napędzana wiatrem turbina zasila lampę i taboret pełni rolę nowoczesnego plażowego ogniska. Dla mnie to bardzo daleki, pacyfistycznie usposobiony kuzyn Lampostolika Braci Ebert.

2. Wystawa ruchomych Billboardów. Za dnia praktycznie niewidoczna, a szkoda. Ekspozycja składa się z ustawionych bezpośrednio za szybą ekranów, czy raczej kineskopów. Klimatem przypomina to instalacje Nam June Paik’a, pierwszego naprawdę znanego artysty multimedialnego pochodzenia koreańsko-amerykańskiego. Żeby cokolwiek z aranżacji Billboardów zobaczyć, trzeba podejść bardzo blisko, ale to z kolei zaburza odbiór całości, która na pewno robi większe wrażenie niż pojedyncze animacje. Niemniej warto wysilić wzrok lub spróbować wrócić wieczorem, by przekonać się o sile tej instalacji.

3. Prace studentów School of Form na ulicy Świętojańskiej. W tym miesiącu studenci poznańskiej School of Form zdecydowanie mają swoje pięć minut. Najpierw wystawa najlepszych dyplomów w Concordia Design, a teraz, praktycznie równolegle ich prace można podziwiać w witrynach lokali rozsianych na ulicy Świętojańskiej w Gdyni. Moją uwagę przykuła ta tkanina, która wprawdzie nie grzeszy oryginalnością (podobne i dużo ładniejsze drewniane tekstylia stworzyła wszak parę lat temu Elisa Stroszek), ale doceniam wartość edukacyjną tego projektu. W bezbolesny i niezobowiązujący sposób przekazuje on wiedzę o nowoczesnym trendzie, a w sumie dwóch trendach we współczesnym wzornictwie: zwrotowi projektantów ku tkaninie oraz eksperymentom z drewnem i jego geometrycznymi wzorami.

4. Tkaniny w ramach Młodych na Start. A skoro już o tkaninach mowa to na pewno warto odwiedzić wystawę pokonkursową Młodzi na Start organizowaną przez polską edycję Elle Decoration. Tegorocznym tematem konkursu był „ornament w sztuce użytkowej”. Tekstylia Tomasza Drózdza czy Gabrieli Sienkiewicz są obiektami stricte ozdobnymi, nie wyobrażam sobie zastosowania dla nich innego niż takie, jak na ekspozycji. Klimatem estetycznym przypominają inspirowane motywami etnicznymi kilimy z dwudziestolecia międzywojennego. Wiele z projektów na tegorocznej wystawie Elle zawiera w sobie odniesienia do ornamentyki ludowej, ale prawdziwą perełką wśród tego zbioru jest zupełnie nie-ludowa... biżuteria. Wprawdzie niepozorna, ale na tle odmienianych przez wszystkie

przypadki stołów i siedzisk, te filigranowe obiekty to prawdziwe wytchnienie dla oka i umysłu.

5. Historia krzesła dla dzieci. Tę wystawę cechują wszystkie elementy, którymi powinna odznaczać się dobra ekspozycja. Jest edukacja poprzez interakcję, jest zabawa oraz ciekawa aranżacja. Podłogi zostały tu wyłożone cenionymi przeze mnie wykładzinami marki Bolon, ściany ochronnymi piankami. W środku znajdziemy wiele rodzajów krzeseł od światowych klasyków do tych zaprojektowanych przez współczesnych polskich projektów – wszystkim towarzyszą opisy historii powstania. Doskonale jest łączyć oglądanie tej ekspozycji z udziałem w warsztatach projektowania krzesła, które odbędą się w tym tygodniu przy okazji wystawy „Rygalik. Istota Rzeczy” w Muzeum Miasta Gdyni. Zapisy tutaj.

6. Typografia całego wydarzenia, oznakowania wystaw. Na koniec jeszcze uwaga natury ogólnej. Dużym wyzwaniem, którym organizatorzy sprościli doskonale było oznakowanie Festiwalu i jego system identyfikacji wizualnej. Tak samo jak projekty prezentowane na ekspozycji, tak i jakość samej oprawy łączyła funkcjonalność z estetyką. Nawigacja pomiędzy poszczególnymi lokalizacjami oraz poszczególnymi wystawami była na tyle czytelna, że pozwalała poruszać się swobodnie bez mapy festiwalowej. Ponadto, w przestrzeni miejskiej Gdyni udało się organizatorom czytelnie zakomunikować sam fakt trwania Festiwalu, jak i jego charakter, co na pewno pozwoli przyciągnąć nowych zwiedzających.

Przy tej okazji warto wspomnieć o elemencie infrastruktury i designerskim projekcie nie dającym się pominąć przy żadnym ważnym wydarzeniu kulturalnym, to jest o... łazience. Projekt, który zdobył Grand Prix w konkursie KOŁO na Projekt Łazienki w 2014 roku czeka na swą realizację w bulwarze nadmorskim w Gdyni. Jego autorzy Grzegorz Ostrowski i Karol Sabalczyk z sukcesem połączyli nowoczesność z modernistycznym, międzywojennym charakterem architektury miasta. Betonowe kontury bryły budynku wypełnione ażurowymi drewnianymi profilami wewnątrz zasługują na realizację i aż szkoda, że nie udało się jej ukończyć na czas trwania festiwalu. Mogłyby być jej nie tylko funkcjonalnym, ale i estetycznym uzupełnieniem, choć funkcji „sieci” inspirującej do interakcji międzyludzkich chyba w tym akurat wypadku nie należy nadmiernie eksploatować :-)

7 LIPCA 2015 BY ANIA DIDUCH „NISHA”



KOŁO jest wiodącym polskim producentem wysokiej jakości ceramiki sanitarnej. Innowacyjna marka z ponad 50-letnią historią cieszy się doskonałą reputacją w świecie projektowania łazienek. KOŁO jest częścią globalnej spółki Geberit, europejskiego lidera w segmencie produktów sanitarnych. Geberit prowadzi działania jako zintegrowana grupa, a jej oferta stanowi niepowtarzalną wartość dodaną w zakresie technologii sanitarnej i ceramiki łazienkowej. Siedziba grupy znajduje się w Szwajcarii. Z liczbą pracowników przekraczającą 12.000 w ponad 40 krajach, Geberit generuje sprzedaż netto na poziomie 2.9 miliarda CHF. Udziały Geberit notowane są na giełdzie SIX Swiss Exchange. www.kolo.com.pl

KOŁO

[Więcej informacji z firmy KOŁO \(press box\)](#)